Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 134 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 13 czerwca 1929 r. | Rok XXIII.

Manifestacja przeciwpolska w Opolu.

Obłudni nacjonaliści zarzucają rządowi pruskiemu, że przyczynia się do spolszczenia niemieckiej części Górnego Śląska

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 6. Wczoraj wieczorem odbyła się masowa manifestacja skrajnego nacjonalizmu niemieckiego w Opolu

przeciw lojalnemu stanowisku rządu pruskiego

i władz prowincjonalnych w stosunku do mniejszości narodowej polskiej. Manifestanci wysłali

depeszę do prezydenta Hindenburga,

w której poskarżyli się na stały

wzrost polskości

w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej na Śląsku zachodnim i wyrazili swoje niezrozumienie, czemu władze niemieckie popierają Polaków przez

niegodne ustępstwa

i w ten sposób umożliwiają im

nieuzasadnione i bezgraniczne żądania.

Odezwa przypomina smutne rezultaty polskich przedstawień teatralnych w czysto niemieckiem mieście Opolu. Manifestanci oczekują od Hindenburga uratowania niemieckiego Górnego Śląska i

zatrzymania nawały polskiej

w dziedzinie ustawodawczej.

Jest rzeczą niezwykle dziwną, że te koła, które właśnie łamią zasadnicze ustawy, mają

czelność

powoływać się na prawa.

Do czego doprowadza heca nacjonalistyczna, wykazuje najlepiej obszerny telegram opolskiego korespondenta berlińskiego pisma „Der Tag" należącego do Hugenberga. Korespondent zaznacza, że póki

rząd pruski pracuje dla Polaków,

pozostaje ludności niemieckiej na Górnym Śląsku tylko jedna jedyna droga, którą jest

samopomoc.

Niepotrzebne jest wykazywanie całej trucizny nienawiści, jaką zionie zarówno manifestacja, jak też depesza w piśmie „Der Tag".

Niemcy szkodzą samym sobie

na arenie światowej, a pozatem

utrudniają położenie swoich rodaków w Polsce.

B.

Mowa prokuratora w procesie Jakubowskiego.

Oskarżyciel publiczny stara się uratować powagę sądu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 6. W procesie Jakubowskiego w Neu-Strelitz zażądał wczoraj prokurator **kary śmierci dla oskarżonego Augusta Nogensa** za zamordowanie małego pasierba Jakubowskiego oraz kary ciężkiego więzienia dla jego brata Fritza (2½ roku) i dla Kählerowej (6 lat). W motywach swoich **usiłował prokurator utrzymać oskarżenie Jakubowskiego** jako winnego współudziału w zbrodni, przyczem prokuratorowi **chodziło o krycie decyzji sądu,** który skazał w swoim czasie Jakubowskiego na śmierć.

„Berliner Tageblatt" wytyka prokuratorowi **nielogiczność motywów.** Z jednej strony bowiem uzasadnia on winę Nogensów, z drugiej strony zaś **z fałszywego poczucia lojalności** wobec władz sądowych usiłuje on wmieszać w całą aferę niewinnego Jakubowskiego.

B.

Stresemann przeciw mniejszościom

Briand dał w Madrycie krewkiemu Niemcowi słuszna odprawę.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.")

Paryż, 12. 6. Z Madrytu donoszą: Wczoraj wygłosił minister **Stresemann wielkie przemówienie,** w którem usiłował **obalić memorjał 3-ch** w sprawie mniejszości narodowych, **niepomyślny dla Niemiec.** Minister Briand w odpowiedzi Stresemannowi zaznaczył, że byłoby to **pierwszym wypadkiem w historji rady Ligi Narodów,** w którymby rada odrzuciła pracę swoich własnych członków. W rezultacie memorjał 3-ch razem z protokółem dyskusji, zawierającym wszelkie zastrzeżenia niemieckie, przekazano Radzie.

Wieczorem odbyła się **poufna rozmowa** pomiędzy Stresemannem a Briandem, podczas której francuski minister przekonywał swojego kolegę, o **niewłaściwości stosunku niemieckiego w sprawie mniejszościowej.**

W.

Mac Donald wybiera się do Waszyngtonu.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.")

Londyn, 12. 6. Premjer Mac Donald ma zamiar z końcem lipca udać się do Ameryki, aby rokować z prezydentem Hooverem na temat rozbrojenia morskiego mocarstw.

Projekt Mac Donalda wywołał w Waszyngtonie **wielkie zdziwienie.** Jak bowiem wiadomo, nie zamierzają wcale koła amerykańskie ograniczyć swoich zbrojeń morskich.

Tl.

Strajk studentów lwowskich ukończony.

Lwów, 12. 6. (Tel. wł.) Komitet akademicki wydał wczoraj dwie odezwy. W pierwszej zwracając się do księży biskupów lwowskich donosi, że na ich życzenie i wezwanie strajku w uczelniach zaniechano. W drugiej odezwie zwraca się do komitetów miejscowych kół akademickich, składając im podziękowanie za objawy solidarności i wzywając do natychmiastowego przerwania strajku. Decyzję komitetu zakomunikowano młodzieży wszystkich uczelni o godz. 4 po południu. Dziś rozpoczęły się już zajęcia na uczelniach.

O połączenie polskich stronnictw ludowych.

Warszawa, 12 6. (Tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy trwały narady stronnictw ludowych **Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.** Tematem narad był **projekt połączenia tych trzech stronnictw.** Chodzi przedewszystkiem o stosunek do aktualnych zagadnień rolnych, a następnie o uzgodnienie taktyki politycznej tych partyj w stosunku do rządu na terenie sejmowym oraz o pracę organizacyjną w kraju. Tłem dyskusyj wczorajszych było sprawozdanie posłów chłopskich, który odbyli w zeszłym tygodniu narady. Dyskusja nie doprowadbiła do **żadnych ostatecznych wyników** i nadal będzie prowadzona po kongresie Wyzwolenia (jutro) i Stronnictwa Chłopskiego (7 lipca).

Zbiorowe wydanie mów i pism marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) Tow. badania najnowszej historji polskiej przygotowuje zborowe wydanie mów i pism marsz. Piłsudskiego w układzie chronologicznym. Tom I obejmuje pracę z nielegalnego „obotnika" i „Przedświtu". Równocześnie przygotowuje się bibljografję pism Piłsudskiego.

Żonę zastrzelił, córkę udusił a wreszcie sam się powiesił u drzwi.

Okropny czyn portjera.

Berlin, 12. 6.

(z) Przy ul. Św. Ducha w Berlinie mieszkał 42-letni portjer Gustaw Grzybowski z starszą o rok żoną i 14-letnią córką, Ireną; Grzybowski był

wzorowym pracownikiem,

pedantem pod względem utrzymania czystości i porządku. Coś musiało się stać w rodzinie, gdyż kiedy nadeszli rano robotnicy, znaleźli przy drzwiach kartkę z napisem: „Drzwi moje są zamknięte, nadinspektor ma je otworzyć i zawiadomić policję".

Kiedy posterunkowi wyłamali drzwi, ukazał im się straszliwy widok. **Pani Grzybowska leżała na łóżku z przestrzeloną skronią, córka uduszona na podłodze, portjer zaś wisiał pod drzwiami na haku.**

Na stole leżały kartki, podające

dokładne szczegóły morderstwa;

pisał je Grzybowski. Kiedy Grzybowska poszła na spoczynek, za nią zaś córka do swego pokoju na piętrze, portjer poczynił wszystkie przygotowania do zbrodni. Do koperty włożył pieniądze dla dentysty, który mu niedawno przysłał rachunek. Obok położył rachunek z handlu piwem, który sam prowadził w domu. **Wskazówki co do dalszego gospodarowania,**

pogrzebu

i reszty pieniędzy znaleziono obok. Grzybowski za powód zbrodni podawał niepewną przyszłość rodziny. Uważał, że **lepiej zejść ze świata w jakim takim dostatku.**

Napisawszy te szczegóły, podszedł do łóżka

śpiącej żony

i zabił ją wystrzałem w skroń. Na głos strzału przybiegła córka. Ojciec pochwycił ją i

udusił ręcznikiem.

Wszystko, co znajdowało się na jego łóżku, ułożył na podłodze i przygotował dla córki

śmiertelne łoże.

Wszystkie kwiaty, znajdujące się w pokoju rozsypał na zwłokach żony i córki. Potem wbił hak w drzwi i powiesił się.

Zaznaczyć należy, że Grzybowscy żyli z sobą w zupełnej zgodzie i stosunki w ich rodzinie były zupełnie normalne.

Napad nacjonalistów wenezuelskich na wyspę Curacao.

Według najnowszych wiadomości, uzbrojona banda, według przypuszczeń nacjonalistów wenezuelskich, opanowała wybrzeże, zabijając wielu policjantów. Napastnicy, na których czele stał jen. Vibino, opanowali amerykański parowiec „Maracaibe", uprowadzając na jego pokładzie, jako zakładników, gubernatora holenderskiego wyspy Curaçao i dowódcę garnizonu. Banda skierowała statek ku brzegom Venezueli, gdzie wylądowała, zwalniając funkcjonarjuszów holenderskich, którzy na pokładzie statku „Maracaibo" powrócili cali i zdrowi do Willemstad.

* * *

Wenezuela jest republiką związkową w północnej części Ameryki Południowej. Graniczy z Kolumbją, Gujaną, i Brazylją. Ma 1.020.400 kilometrów kwadratowych obszaru (Polska 388 tysięcy) i 2½ miljona mieszkańców. (Polska 30 miljonów).

* * *

Curaçao jest wyspą holenderską z grupy Wysp pod Wiatrem (Antyl.) Stolicą jej jest **Willemstad.** Wyspy Małe Antyle ciągną się u wybrzeży Wenezueli.

Dziecinnada.

Nie lubimy polemizować z prasą endecką, a zwłaszcza z „Gazetą Bydgoską" i toruńskiem „Słowem Pomorskiem", których metody walki partyjno-politycznej są wstrętne, nie licujące z godnością i powołaniem dziennikarza polskiego. Z tego też powodu reagujemy na „napaści powyższych pism tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

Świeżo znów zarówno „Gazeta Bydgoska" jak i „Słowo Pomorskie" urządziły **formalny najazd na pismo nasze** w związku z zajściami lwowskiemi i poznańskiemi. Oba te pisma jakby na komendę nazywają nas obrońcami żydostwa i wrogami młodzieży polsko-katolickiej.

Gdyby redaktorzy „Gazety Bydgoskiej" i „Słowa Pomorskiego" posiadali rozum polityczny, to po uważnem przeczytaniu naszych artykułów, które tak skwapliwie czytają, a w szczególności po wczorajszym artykule dr. Alfreda Brandowskiego pt. „Żydowska prowokacja i polska nieroztropność", musieliby przyznać nam słuszność. Gdyby zaś nie byli tak zacietrzewionymi partyjnikami, jakimi są, to przynajmniej pozostawiliby nas w spokoju. Lecz w stosunku do nas kierują się oni **dziką nienawiścią i zazdrosną konkurencją.**

Dziwna rzecz, że nazywają nas obrońcami żydostwa właśnie ci, którzy przyszli do Bydgoszczy i Torunia **z silnych środowisk żydowskich**, gdzie im ani się nie śniło prowadzić walki ekonomicznej z żydostwem, podczas gdy my w Polsce Zachodniej uniezależniliśmy się zupełnie od żydów, stworzyliśmy i podtrzymujemy tzw. stan średni i w dalszym ciągu **rękami i nogami bronimy się przed naporem żydowskim**, jaki idzie ku nam z Małopolski i byłej Kongresówki. Obecnie dowiadujemy się z pism endeckich, że my kochamy i popieramy żydów, a oni są tym murem, przeciwstawiającym się zalewowi żydowskiemu. Czyż można wyobrazić sobie **większą przewrotność?**

„Dziennik Bydgoski" i „Nowy Kurjer" **nie przyjmują ogłoszeń od firm żydowskich**, chociaż moglibyśmy niezły na tem zrobić interes. Zamieszczamy nadto bezpłatne wzmianki reklamowe „Szabeskurjera", którego zadaniem jest walka z żydostwem. Czynimy to dla dobra sprawy polskiej i katolickiej, chociaż wiemy, że **znaczna część kupiectwa naszego znajduje się w Stronnictwie Narodowem**, zwalczającem nas w sposób bezwzględny, nie spotykany w żadnem państwie kulturalnem.

A czyż kupcy nasi, należący do endecji, pomawiającej nas o obronę żydów, mogą z czystem sumieniem powiedzieć, że **nie kupują towarów od żydów?**

Nie krzykactwo, nie czcze i szkodliwe demonstracje, lecz **samozaparcie i zdrowa walka ekonomiczna** prowadzona przy pomocy cen bezkonkurencyjnych, może i musi sprowadzić naszą przewagę gospodarczą i finansową. Tej broni, jedynej i skutecznej we walce z żydostwem, winniśmy się chwycić, **tej broni też wyłącznie boi się żydostwo** jak djabeł święconej wody.

Młodzież zaś nasza — podnosimy to po raz niewiedzieć już który — powinna się oddawać nauce i przygotowywać się do przyszłej pracy obywatelskiej i walki ekonomicznej, jaka ją czeka, a nie brać czynnego udziału w sprawach politycznych, do których nie dorosła.

Właśnie dlatego, że tę młodzież naszą kochamy i że w jej rękach spoczną przyszłe losy Ojczyzny, takie a nie inne zajmujemy stanowisko. Wiemy bowiem, że dopiero po wieloletnim borykaniu się z trudnościami życiowemi i po długoletniem doświadczeniu, można mieć zdrowy sąd o sprawach publicznych i politycznych.

Polityka jest największą sztuką, którą zdobywa się **długoletniem życiem i doświadczeniem.** Żaden nauczyciel, ani profesor tej sztuki nie wyuczy. W Polsce mamy bardzo wielu pseudopolityków, lecz **polityków mamy niestety mało.** Gorzej jeszcze, że właśnie ci liczni pseudopolitycy uważają siebie za najlepszych polityków. To też do takiego pseudopolityka zastosować można słowa mędrca greckiego Sokratesa: „On nawet nie wie o tem, że nic nie wie!"

Kronika telegraficzna.

Wojewoda poznański na urlopie.

P. wojewoda poznański Dunin Borkowski rozpoczął trzytygodniowy urlop i wyjechał do Małopolski wschodniej. P. wojewodę zastępować będzie przez czas urlopu p. wicewojewoda Gronziewicz.

Rozwiązanie zarządu Kasy Chorych w Poznaniu.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej zapadła już decyzja rozwiązania zarządu Kasy Chorych w Poznaniu, który wykazał się **niedołężną**, bardzo deficytową gospodarką.

W miejsce dyr. Sella ustanowiony ma być komisarz rządowy.

Zgon hr. Andrassy'ego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 12. 6. Z Budapesztu donoszą o śmierci hr. Juljusza Andrassy'ego, ostatniego ministra spraw zagranicznych monarchji austro-węgierskiej, który zmarł wczoraj po południu w 69 roku życia na chorobę nerek i serca. **B.**

Lotnikom szwedzkim szczęście sprzyja.

(AW) Do Reykjavik (na wyspie Islandji) przybyli lotnicy szwedzcy dokonywujący lotu transoceanicznego. Lotnicy wskutek braku benzyny zmuszeni zostali do opuszczenia się na wodę. Lotników przyholował statek inspekcyjny do wyspy Westmanna, gdzie samolot został zaopatrzony w benzynę. Badania motoru wykazały, iż jest w jaknajlepszym stanie wobec czego lotnicy wystartowali do dalszego lotu do Reykjavik, gdzie przybyli po 35 minutach. Lotnicy szwedzcy zamierzają wyruszyć do dalszego lotu w kierunku Grenlandji.

Warszawa, 12. 6. (tel. wł.) W dniach 15 i 16 lipca odbędzie się w Warszawie kolejna sesja t. zw. międzynarodówki włókienniczej. Na sesję przybędzie sekretarz generalny tej organizacji, jeden z przywódców socjalistów angielskich p. Tom Shaw, piastujący obecnie tekę ministra wojny w rądzie Mac Donalda.

* * *

Warszawa, 12. 6. (tel. wł.) W sprawie oferty elektryfikacyjnej Harimanna, decyzja zapadnie w dniach najbliższych. Elektryfikacja objęłaby 6 województw: warszawskie, łódzkie, lwowskie, krakowskie, lubelskie i kieleckie. Według informacyj ze sfer przemysłowych, udzielenie koncesyj jest postanowione.

* * *

Katowice, 12. 6. (tel. wł.) Prokuratura sądu okręgowego w Katowicach doręczyła akt oskarżenia byłemu posłowi do sejmu śląskiego Antoniemu Ulitzowi. Akt oskarżenia zarzuca Ulitzowi ułatwianie poborowym ucieczki do Niemiec. Przewodu sądowego należy spodziewać się za dwa tygodnie.

* * *

Łódź, 12. 6. (tel. wł.) Na zebranie zarządu łódzkiej Kasy Chorych przybył dyrektor Eugenjusz Łopuszański, i przedstawił pismo ministra, mianujące go komisarze rządowym Kasy Chorych. Rada łódzkiej Kasy automatycznie została rozwiązana.

Panowie — koledzy po piórze (niestety!) od „Gazety Bydgoskiej"" i „Słowa Pomorskiego": **Nie uczcie księdza pacierza!** Nie wam przystoi ubrać się w togę mędrca i wydawać na nas wyroki! Musicie jeszcze zjeść kilka worków soli, zanim będziecie umieli odróżnić dobre od złego, o ile wogóle będziecie to umieli!

A cóż powiedzielibyście na to, gdyby tak red. Teska, któregoście już tyle razy splugawili, wydał hasło zdemolowania waszych redakcyj i wybicia waszych szyb redakcyjnych? **Według waszej logiki powinien był to dawno zrobić!** Młodzież jużby się tam znalazła. Lecz nie bójcie się! On tego nie zrobi, bo ma **rozum polityczny i poczucie odpowiedzialności.** **F.**

Wiedeń bez mięsa.

Wiedeń, 12. 6. (AW). Pisma wiedeńskie alarmują opinję publiczną katastrofalnym rozwojem stosunków w wiedeńskich halach targowych z powodu niedostatecznego dowozu do Wiednia bydła i nierogacizny oraz przewidzianej dalszej zwyżki cen mięsa. Pisma wzywają rząd do zniesienia tych zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które odstraszają importerów od brania na siebie ryzyka, wynikającego z konieczności przestrzegania tych zarządzeń. Obesłanie rynku wiedeńskiego hodowlą austrjacką nie pozostaje w dalszym ciągu zgoła w żadnym stosunku do zapotrzebowania i nie wpływa zupełnie na stabilizację cen mięsa, szczególnie wieprzowiny.

Głód i nędza w Chinach.

Oczy całego świata są znowu zwrócone na Chiny, które weszły w ostry konflikt z sowietami. Nieszczęśliwy ten kraj pławi się we krwi od lat. Wybuchające co jakiś czas walki domowe

dziesiątkują poprostu ludność.

Oprócz chorób, epidemji, i nędzy, panuje na terenie olbrzymiego państwa Zielonego Smoka głód, pochłaniający nieskończone ilości ofiar. Wedle wiadomości z prowincji Sanynau chłopi

żywią się także korą drzewną, słomą i liśćmi.

W szeregu chat leżą wynędzniali ludzie, którzy pozbyli się dobytku, by zdobyć nieco pożywienia i czekają na śmierć. Na tle głodu i nędzy

uprawiany jest średniowieczny handel kobietami i dziećmi.

Są wsie, w których co szóste dziecko jest sprzedawane. Cała prowincja wygląda jak pustynia, wioski robią wrażenie cmentarzy.

Na terenie Szantungu, gdzie w ostatnich miesiącach Chang-Tsung-Chang zorganizował nieudałe powstanie przeciw rządowi nankińskiemu, ludność żyje w ustawicznej panice. W jednym z raportów misji cudzoziemskiej czytamy: „Wiadomość o zbliżaniu się wojsk wywołuje więcej przerażenia, niż wiadomość o najeździe Hunnów na Europę. Wszystko rzuca się do ucieczki, w pierwszym rzędzie kobiety i dzieci. Większą część ludności przymiera głodem.

Na drogach leżą zwłoki tych, którzy padli z wycieńczenia".

Wedle obliczeń, z natury rzeczy pobieżnych, **klęska głodu dotknęła dwadzieścia miljonów mieszkańców.**

Napad czy samobójstwo?

Warszawa, 12. 6. (tel. wł.) Z Moskwy donoszą o zagadkowym wypadku urzędnika konsulatu polskiego w Kijowie Niezdziejskiego. 17 km. od Kijowa znaleziono nad rzeką Niezdziejskiego z kulą w skroni, dającego słabe oznaki życia. W skład komisji śledczej, mającej badać tę zagadkową sprawę, wejdzie przedstawiciel polskiego konsulatu.

Echa ponurej zbrodni w Żelaskowie

18-letni siostrzeniec mordercą.

W grudniu ub. roku został zamordowany śp. Józef Szwabiński, właściciel 77-morgowego gospodarstwa w Żelaskowie, pow. gnieźnieńskiego.

Jak wykazało śledztwo, krwawym mordercą był siostrzeniec śp. Józefa Szwabińskiego niej. Marjan Hybza, który miał zaledwie lat 18. Obecnie stanął od przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie,, aby usłyszeć wyrok za swą kainową zbrodnię.

Na rozprawę powołano 12 świadków. Oskarżony przed sądem zachowuje się z wielkim spokojem i nie okazuje skruchy. Do winy się nie poczuwa, przeciwnie twierdzi, że jest niewinny, a zeznanie złożył tylko pod wpływem wymuszenia przez policję, która męczyła go biciem, długotrwałemi przesłuchami i podaniem do zażycia jakiegoś płynu odurzającego. Działanie płynu miało być tak silne, że pozbawiło go świadomości, wskutek czego nie wie już nawet co zeznał. Znalezione w zbożu na strychu narzędzie zbrodni, nagan, przechowywać miał śp Szwabiński.

Powołani świadkowie zeznają bardzo obciążająco dla oskarżonego.

Rozprawa trwa. Sąd zarządził wizję lokalną. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Krzywda niewinnej księżniczki pomszczona.

Rotmistrz Gartner skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

(ak.) Głośny proces wiedeński byłego rotmistrza Gartnera, oskarżonego o zabicie pięknej księżniczki Djidjih w sali koncertowej, zakończył się skazaniem Gartnera na 12 lat ciężkiego więzienia. Karę wzmocniono jeszcze przez to, że w każdą rocznicę morderstwa, oskarżony

przez cały dzień będzie musiał pościć.

Instytucja sądów przysięgłych w Austrji spotkała się z ostrą krytyką opinji publicznej, która ze względu na niepewność wyroku, zależnego od sympatji i antypatji przysięgłych w stosunku do morderców, domagała się ich zniesienia. Częste były nawet zwolnienia przestępców, którzy na to nie zasługiwali. Wobec tego, iż wyrok zapadał większością głosów przysięgłych, jest rzeczą jasną, że zasądzenie stawiano zwykle pod znakiem zapytania. Tak samo w procesie Gartnera, wielka panowała niepewność co do prawdopodobnego wyroku. Jednakowoż niesympatyczny oskarżony, który

zmieszał swą kochankę z błotem,

wyciągał z prawdziwem zadowoleniem na światło dzienne rzeczy najbardziej intymne z ich wzajemnego życia erotycznego. Poprostu winę za straszny czyn zwalił na biedną księżniczkę, chcąc się w ten sposób oczyścić. Były momenty podczas rozprawy sądowej, gdzie przewodniczący karcił jego niecne postępowanie i nie zezwalał na dalsze zohydzanie tragicznie zmarłej księżniczki. Wszyscy przysięgli byli przeciw Gartnerowi. Również na przysłuchującej publiczności oskarżony robił najgorsze wrażenie, tak przez swój śmiały i wstrętny sposób obrony, jak i przez sam straszny fakt zamordowania księżniczki. Odzywały się głosy: „Dobrze tak, nie wolno w Austrji mordować bezkarnie!"

Po oświadczeniu przewodniczącego, że

wszyscy przysięgli uznali oskarżonego winnym mordu

Gartner zbladł jak trup. W czasie, gdy sąd obradował nad wyrokiem, oskarżony uśmiechał się, natomiast obrońca jego, serdeczny przyjaciel z ławy szkolnej

wpadł w spazmatyczny płacz.

Przez długi czas obrońca nie mógł się uspokoić. Po dziesięciu minutach sąd powrócił i zawyrokowano. Zaledwie przewodniczący odczytał wyrok, oskarżony Gartner zwrócił się w stronę przysięgłych i z podniesioną prawicą rzekł z patosem:

„Nie załamię się i chętnie będę cierpiał dla mej ukochanej Djidji, gdyż czuję się zupełnie niewinny".

Wśród publiczności powstały okrzyki oburzenia, ale też i radości i to tak gwałtowne, że przewodniczący dał polecenie policji sądowej natychmiastowego opróżnienia sali przez audytorjum. Następnie uzasadniono wyrok. Ze względu na wielkie podniecenie oskarżonego w chwili dokonania zbrodni oraz na fakt, że oskarżony nigdy nie był karany, sąd zastosował okoliczności łagodzące i nie skazał go na dożywotnie więzienie.

Na marginesie stosunków polsko-angielskich.

Kulisy pożyczki polskiej zagranicznej.

Coraz silniej zacieśniają się więzy zależności między poszczególnemi organizacjami gospodarczemi państw i krajów nietylko już europejskich, ale i całego świata cywilizowanego.

W całokształcie zaś tych zagadnień rządzi wybitnie **prawo silniejszego** i obowiązuje etyka **wybujałego egoizmu.**

Niewątpliwie, wiele czasu upłynie jeszcze, aż ludzkość wkroczy na drogę innego, szlachetniejszego współzawodnictwa w myśl szczytnych nauk Chrystusa.

W bezwzględnej walce o byt zwycięża silniejszy. Nie zna zaś żadnych skrupułów. Słabszego toleruje tylko, o ile jest mu potrzebny.

* * *

Te parę uwag nasunęło się nam mimowoli po dłuższej rozmowie z wybitnym ekonomistą amerykańskim, który bawił przed kilku tygodniami w Warszawie w związku z pewną uroczystością natury prywatnej. (Ślub córki doradcy amerykańskiego, Devey‘a).

Poruszyliśmy wiele interesujących tematów. Gość amerykański był niezwykle rozmowny. Uderzyła mię jednak dość ciekawa jego opinja o naszych staraniach zagranicą o uzyskanie znaczniejszej pożyczki długoterminowej.

— Polska stara się o pożyczki zagranicą? — pada pytanie Amerykanina.

— Tak.

— Pożyczka ma na celu inwestycje gospodarcze...

— No, tak.

— Rozbudowa Gdyni, sieci kolejowej, intensyfikacja gospodarstw rolnych...

— Właśnie, właśnie...

— No więc cóż chcecie, na te cele trudno wam będzie uzyskać coś poważniejszego i to na dłuższy termin, szczególniej jeśli chodzi o sfery finansowe europejskie, które w każdym wypadku muszą do pewnego stopnia gwarantować...

— Czemu? Czy brak nam dobrych gwarantów? Niepewność lokaty? Czyżby zyski niewystarczające?...

— O, nie tu przyczyna!

— Więc?...

— Niech pan posłucha. Drobna rzecz, a jakże charakterystyczna! Od czasu pamiętnego strajku węglowego w Anglji Polska rozwinęła swoją ekspansję węglową na rynkach krajów bałtyckich. Rynki te od dziesiątków lat stanowią bezkonkurencyjną domenę wpływów angielskich. Słusznie: węgiel polski kalkuluje się bez porówania lepiej z wielu powodów odbiorcom na tych rynkach, aniżeli węgiel angielski. Zrozumiałe. Ale jaki stąd zysk dla Polski? Weźmy cyfry. Za ubiegły, 1928 rok osiągnęliście przy pomocy bardzo kosztownego dumpingu jakieś dwieście miljonów złotych z eksportu węgla na rynki bałtyckie, co pozwoliło zatrudnić między innemi około sześciu tysięcy robotników więcej. Pozatem **naraziliście się** najniepotrzebniej w świecie sferom gospodarczym Anglji, które wszak nie mogą się tak łatwo pogodzić z nowym stanem rzeczy, a w utrzymywaniu swoich wpływów są mocno konserwatywne i gotowe zawsze do ich obrony. Rozporządzają zaś kolosalnemi zasobami zarówno możliwości materjalnych, jak i moralnych. Mogą udzielać z łatwością długoterminowych kredytów swoim odbiorcom, w czem nie jesteście w stanie im dorównać. Z drugiej strony — cóż tu owijać prawdę w bawełnę: agenci City londyńskiej zakomunikowali już poufnie np. szwedzkim przemysłowcom leśnym, że o ile rynek tamtejszy nie będzie pokrywał swojego zapotrzebowania węglem angielskim, jak to praktykowało się do niedawna, to drzewo szwedzkie nie będzie miało widoków na zbyt na rynkach angielskich, jak to się praktykuje dotąd. Rozumie pan? Wszak drzewo stanowi jeden z najważniejszych artykułów eksportowych w bilansie handlowym Szwecji. Czy taka groźba ze strony głównego odbiorcy może mieć znaczenie? Niech pan sam osądzi... A dalej. Czyż te sfery gospodarcze nie mogą być zaniepokojone rozbudową w Polsce zarówno sieci komunikacyjnej, łączącej Górny Śląsk z portem Gdynią, jak i samego portu z tem, żeby doprowadzić ze strony polskiej do wzmożenia ekspansji węglowej właśnie na rynki bałtyckie, które dotąd były terenami ekspansji angielskiej? Przecież obawa właśnie przed ewentualnością polskiej ekspansji węglowej na rynki bałtyckie skłoniła delegację Wielkiej Brytanji przy zawieraniu traktatu pokojowego w Wersalu do nieprzyznania w myśl postulatów delegacji polskiej i zapowiedzi naszego Wilsona na rzecz Polski portu gdańskiego!...

— Ale cóż to ma wspólnego z pożyczką?...

— Jakto, **też same czynniki angielskie będą stale przeszkadzać Polsce w uzyskaniu długoterminowej pożyczki** i to tak długo, póki nie otrzymają zapewnienia, że polski węgiel nie będzie konkurował z węglem angielskim — wyrecytował jednym tchem.

— Ale...

— Tak: czyż Polsce nie opłaciłoby się powstrzymać na dłuższy czas ekspansję węglową do krajów bałtyckich, a wzamian za wątpliwe i, notabene, na krótką metę obliczone ewentualne zyski otrzymać tak dla siebie potrzebną długoterminową pożyczkę zagraniczną przy wybitnej pomocy City (City — siedziba bogaczy angielskich, robiących światowe interesy) londyńskiej i zużyć ją właśnie na cele inwestycyjne zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, a nadewszystko w rozbudowie sieci kolejowej. Nie sądzę, by nie było warto dla Polski zastanowić się nad tem — zakończył.

* * *

Przypomniałem sobie właśnie, że wskutek braku rozbudowanej należycie sieci kolejowej w niektórych dzielnicach Polski zahamowuje się naturalny rozwój naszego życia gospodarczego. Tak np., gospodarstwo leśne na naszych ziemiach wschodnich jest **w czwartej części** tak intensywne i dochodowe, jak w Poznańskiem, chociaż rozporządza obszarami bogatego drzewostanu kilkakroć większemi.

A eksport trzody chlewnej?... Na jeden kilometr kwadratowy w województwie tarnopolskiem dzięki właśnie rozwiniętej sieci kolejowej wywozimy 15 sztuk trzody, a w województwie wołyńskiem raptem... jedną sztukę, gdyż z braku linij kolejowych staje się niemożliwy dowóz żywca do właściwych punktów zbytu.

Przykładów przytoczyć można wszak wiele... Czyżby więc ów gość z za oceanu miał słuszność?...

Stanisław Targowski.

Z ostatnich nie-awansów.



Zdegradowanie marszałka Daszyńskiego.

SIDNEY WILLIAMS. 23

Złote Węże

Przekład autoryzowany H. Bukowskiej.

(Przedruk wzbroniony)

(Ciąg dalszy.)

Podjechał bliżej, niż pozwalała na to przezorność, w obawie, że wśród ruchu mocno uczęszczanego traktu straci ją z oczu. A trakt ciągnął się tuż przed nim, oświetlony nieskończonym szeregiem świateł samochodów. Jak przypuszczał, Carlotta skręciła na prawo. Z rozpaczliwym wysiłkiem pchnął naprzód swój wóz; szczęśliwym trafem zdobył miejsce w szeregu pojazdów, zaledwie o kilka łokci za jej samochodem. W obawie, by go nie poznała, zsunął nadół czapkę, tak, że daszek prawie dotykał jego nosa.

Carlotta jednak nie odwracała wcale głowy i patrzyła tylko przed siebie. Zdawało się, że jest zajęta wyłącznie myślą, dotarcia jak najszybciej do celu. Zgrabnie prześlizgiwała się między dwoma szeregami wozów. Marston nie zważając na to, że każda prawie sekunda groziła katastrofą, nie zwracając uwagi na sypiące się ze wszystkich stron przekleństwa kierowców wymijanych limuzyn, podążał za nią wytrwale.

Nieskończony szereg samochodów posuwał się naprzód powoli, wśród wrzawy ciągłych sygnałów. Ludzie jechali, by przyjrzeć się pożarowi miasta, tak jak się jedzie do teatru na gościnny występ popularnej gwiazdy.

Czoło długiej kolumny dosięgało już pierwszych drewnianych domów Saleport, z gnieżdżącemi się w ich wnętrzach sklepikami. Po ulicach plątały się dzieci i ujadające psy. We drzwiach domów stały kobiety z wyrazem przerażenia na twarzy, patrząc z lękiem w stronę zagrożonego śródmieścia i na zaczerwienione niebo .

Cała droga była teraz literalnie zapchana wozami, które jęczały i trzeszczały ,ocierając się o siebie bokami. Szoferzy, dokonując cudów zręczności, aby zdobyć co lepsze miejsca, wyładowywali swój zły humor w soczystych słowach. Marston słyszał miarowy łomot pracujących sikawek, stłumiony odgłos dzwonów i w oddali — jakby krzyki ludzi.

Nagle Carlotta, ocierając się błotnikiem o wóz sąsiedni, wepchnęła się w lukę między wozami i posunęła się naprzód, zyskując jedną lub dwie długości. Marston chciał manewrować, aby odzyskać utracone miejsce, ale jeden z kierowców zagrodził mu drogę i nie myślał ustępować. Ruch zatrzymał się zupełnie. Wpoprzek drogi przeciągnięta była lina, strzeżona przez policjantów, których uprzejmości nie potęgował bynajmniej niepokój o własne domostwa, znajdujące się w pobliżu ognia. Szorstkiemi słowami zatrzymywali ciekawych. Jedynie od czasu do czasu otwierano kordon, aby przepuścić jeden lub dwa wozy. Carlotta docierała właśnie do kordonu.

Widział, jak wychyliła się, przemawiając do opryskliwego policjanta, który potrząsnął głową ruchem odmownym. Gdy nalegała jeszcze, odwrócił się i — napięte do ostateczności nerwy Marstona doznały nowego wstrząśnienia — drugi strażnik podniósł linę, aby przepuścić Carlottę i opuścił ją natychmiast po jej przejeździe. Marston patrzył z rozpaczą, jak jej wóz powoli znikał mu z oczu.

O pośpiechu nie mogło być mowy. Najmniejsza nieostrożność albo wykroczenie przeciw przepisom drogowym mogło spowodować uszkodzenie wozu i uniemożliwić dalszy pościg. Nie mógłby też opuścić samochodu, gdyż wiedział, że pieszo jej nie dogoni. Klucząc jak lis, dotarł wreszcie do sznura. Tu przypadek pokierował jego dalszemi krokami.

— Czy ma pan jakie wiadomości z zachodniej strony miasta? — zapytał go okazały policjan, kiwając nań palcem z poza liny.

— Narazie nic jeszcze nie wiem — wyznał szczerze Marston.

— Czy wyszedł już dodatek nadzwyczajny? — dopytywał się dalej stróż bezpieczeństwa, odsuwając bez ceremonji zbyt natarczywego gapia.

— Jeszcze nie — informował Marston, rozumiejąc, że go wzięto za dziennikarza.

— Może pan lepiej przejedzie teraz, zanim tłok będzie jeszcze większy. Niedługo wszystkich stąd usuniemy.

— To dobra myśl — zgodził się Marston, starając się nadać głosowi swemu brzmienie zupełnie naturalne.

Przejechał pod podniesionym sznurem i oddalił się nieco, by zastanowić się, co mu wypadało czynić dalej. Drżał z obawy, by mu nie kazano wrócić, jako niepotrzebnemu intruzowi. Miasto Saleport było mu znane tylko bardzo niedokładnie. Nawet w warunkach normalnych trudnoby mu było się w niem zorjentować. W czasie pożaru było dlań miejscem tajemniczem i niebezpiecznem. Nie miał też pojęcia o tem, dokąd zmierzała Carlotta i nie wiedział, kogo szukała. Co mogło grozić tej kobiecie? Marston, zdawał sobie doskonale sprawę, że miasto objęte pożarem jest idealnym terenem działania dla wszelkiego rodzaju szumowin. Widział już Carlottę w niebezpieczeństwie, bezbronną, może ranną...

Dookoła niego kręcili się ci, którzy chętnie byliby mu pomogli, a mianowicie reporterzy pism. Marston widział jak uwijali się bądź pieszo, bądź w samochodach, z aparatami fotograficznemi, chciwi sensacji, kręcący się wszędzie, zatrzymujący policjantów, urządzający na miejscu wywiady z przerażonymi mieszkańcami, skaczący przez zwoje wężów gumowych, głusi na wszelkie rozkazy i zakazy. Mimo, że płonące Saleport było dla nich rzadką gratką, Marston nie wątpił, że gdyby zwrócił się do nich, to na byle wzmiankę o morderstwie wśród gości Carringtona, rzuciliby się jak psy gończe za Carlottą. Ale za nic w świecie nie zdecydowałby się wezwać ich pomocy w swych poszukiwaniach. W morzu płomieni, otoczonem kilkoma kordonami policji ,rozpoczął gorączkowe poszukiwania drobnej, wątłej, czarno odzianej kobiety, stawiającej czoło okropnościom objętego pożarem miasta. Skierował auto jedyną wolną drogą i wyjechał na łagodną wyniosłość, skąd miał widok na większą część płonącego obszaru. Lawa płomieni zmieniła swój pierwotny kierunek i zawróciła na swej drodze, tworząc jakby kształt olbrzymiego wachlarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z KRAJU.

Złoty łańcuch Anny Jagiellonki.

W auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się wzniosła uoczystość. Oto powrócił do skarbca tej wszechnicy złoty łańcuch, ofiarowany swego czasu dla niej przez Annę Jagiellonkę, jeden z najcenniejszych jej zabytków.

Wzorują się na naszym monopolu tytoniowym.

W Warszawie bawią delegaci zagranicznych monopolów tytoniowych, mianowicie tureckiego, austrjackiego, węgierskiego i gdańskiego. Przyjazd ich ma na celu zapoznanie się z pracami, oraz rozwojem polskiego monopolu tytoniowego, który budzi coraz większe zainteresowanie zagranicą, oraz zwiedzenie P. W. K.

Katowice zakupują kamienie za 2 miljony złotych.

W Katowicach odbył się przetarg na dostawę większej ilości granitu do budowy ulic i dróg na sumę 2.000.000 zł. Złożono ogółem 19 ofert, w tem m. in. od firm szwedzkich, czechosłowackich i niemieckich. Magistrat weźmie jednak pod uwagę wyłącznie oferty przemysłu krajowego.

Nie kapusta, ale winogrona.

W Łodzi zatrzymano 4 wagony winogron, zadeklarowane przez pewne towarzystwo transportowe jako kapusta. Śledztwo ustaliło, że towarzystwo to weszło w porozumienie z pewnym funkcjonarjuszem kolejowym, który przy wymierzaniu opłat celnych podawał niższą wagę towarów, narażając tym sposobem skarb państwa na znaczne straty. Winnych zatrzymano.

Bezpośrednia komunikacja między Gdynią a Nowym Jorkiem.

Z dniem 6. bm. została podjęta bezpośrednia komunikacja między Gdynią a Nowym Jorkiem za pośrednictwem 9 okrętów, należących do Towarzystwa „American Scantic Line“. Rozpoczęcie komunikacji dochodzi do skutku na mocy umowy, zawartej 11 kwietnia br. między rządem polskim a wymienionem wyżej Towarzystwem.

Potworna mężobójczyni przed sądem.

W Opatówku, pod Kaliszem, mieszkał zamożny chłop, Bolesław Jezierski z żoną Marją i jej dziećmi: synem Józefem Wątkowskim i córką Anną. Między małżonkami były ciągłe **tarcia na tle majątkowem:** żona domagała się przepisania gospodarstwa na imię jej dzieci, a Jezierski nie chciał pozbawić się majątku.

W umyśle jej zrodził się **piekielny plan** zabicia męża i podpalenia chaty dla upozorowania nieszczęśliwego wypadku.

Późną nocą 19. września ub. r. Jezierski obudził się nagle i ujrzał nad sobą drapieżną twarz żony. W ręku trzymała wielki kuchenny nóż. Chciał krzyknąć, ale w tej samej chwili pasierb **przycisnął mu twarz poduszką,** a pasierbica związała nogi sznurem. Wtedy zbrodnicza małżonka pogrążyła nóż w jego piersi.

Po krwawym czynie cała trójka uciekła z domu, podkładając ogień pod oblane naftą ściany. Na widok łuny sąsiedzi się zbiegli i zastali Jezierskiego w agonji. Zdołał jeszcze wykrzyknąć: — Słuchajcie, to **żona i dzieci mnie zamordowały.**

Po chwili już nie żył.

Potworny, zwierzęcy mord wywołał we wsi niezwykłe poruszenie. Chłopi z widłami i cepami ruszyli na poszukiwanie morderców, pragnąc sami wymierzyć im sprawiedliwość. Ale Jezierska z dziećmi schroniła się na komendzie policji, i w ten sposób **uniknęła samosądu.**

Sąd okręgowy skazał potworną zbrodniarkę na 10 lat, syna na 8 lat ciężkiego więzienia. 15-letnia córka Anna została uniewinniona, gdyż sąd uznał, że niema ona rozeznania.

Z Warszawy do Lwowa za 95 minut!

W ub. poniedziałek p. Minister Spraw Wewnętrznych, p. gen. Sławoj-Składkowski, w związku z wypadkami lwowskiemi zmuszony był niezwłocznie udać się tam i wydać osobiście potrzebne zarządzenia. Linje Lotnicze „Lot“ w przeciągu 15 minut postawiły do dyspozycji samolot, który o godzinie 12,15 wystartował i za 135 minut przywiózł p. Ministra do Lwowa. O godz. 6,15 wieczorem p. Minister powrócił do Warszawy.

P. Minister wyraził swoje pełne uznanie dla organizacji Linij Lotniczych „Lot“ oraz zupełne zadowolenie z odbytej podróży powietrznej.

„Odrodzenie“ a zajścia lwowskie.

(KAP) Z inicjatywy Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ we wszystkich miastach uniwersyteckich odbędą się w piątek, dn. 14 bm., jako w oktawę święta Przenajśw. Serca Jezusowego, wielkie manifestacje religijne, mające na celu przebłaganie Chrystusa Pana za profanację Najświętszej Tajemnicy Wiary św. podczas procesji Bożego Ciała we Lwowie.

Sprawa kart tranzytowych dla wychodźców.

Na konferencji dyplomatycznej w Genewie, która odbędzie się 10 lipca, omawiane będą sprawy wydania kart tranzytowych dla wychodźców. Z ramienia senatu gdańskiego wyjeżdża radca rządowy dr. Kluck.

Burza na Bałtyku.

Na Bałtyku szalała w tych dniach silna burza. U wejścia do portu litewskiego Połąga wydarzyła się podczas burzy katastrofa. Gwałtowny wicher wywrócił dwie łodzie rybackie, przyczem z jednej strony zatonęło dwóch, z drugiej strony łodzi jeden rybak. Brak jednakże jeszcze 16 łodzi, z około 30 rybakami, którzy nie wrócili w przewidzianym terminie.

Gwałtowna burza, która szalała u wybrzeży Jutlandji duńskiej, dokonała olbrzymich spustoszeń. Nowe łazienki, oraz kilka domów zostało porwanych i rzuconych na wodę. Rybacy, którzy podczas burzy wyjechali na morze, w liczbie około 10, padli ofiarą katastrofy.

ZE ŚWIATA.

Przeniesienie prochów błog. ks. Bosko.

W Turynie odbyła się w obecności olbrzymich tłumów ceremonja przeniesienia prochów błogosławionego ks. Don Bosco do bazyliki Santa Maria Ausiliatrice. W ceremonji w bazylice brali też udział prymas Polski, ks. kardynał Hlond, książę następca tronu, wielu książąt domu królewskiego, liczni arcybiskupi i biskupi, oraz niemal stutysięczna rzesza pielgrzymów. Przewodniczył ceremonji ks. kardynał Ganoa, arcybiskup Turynu.

Okropny wypadek samolotowy.

W pobliżu lotniska w Wellington (Stan Karolina) wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa. W czasie lądowania, metalowy samolot runął z wysokości 50 metrów, zakopując się głęboko w ziemi. Pasażerowie: Jan Hambledon i małżeństwo Hayden ponieśli śmierć na miejscu.

Armja Amanullaha przestała istnieć.

Generał Amanullaha Guliam-Nabi-Khan po ucieczce króla przerwał działania wojenne i wojsko rozpuścił do domu. Część rozwiązanej armji przekroczyła granicę sowiecką, gdzie ją rozbrojono i internowano. Jak donoszą z Bombaju, królowa Suraja powiła córeczkę. Amanullah wraz z rodziną udaje się 22 czerwca do Włoch, gdzie zamierza nabyć majątek ziemski i osiedlić się na stałe.

Trujące konwalje.

Pewna dziewczyna w Papahren (Prusy Wschodnie) w czasie zbierania konwalij podrapała zanieczyszczoną ręką twarz. Trucizna kwiatów przedostała się do rany, powodując śmiertelne zakażenie krwi. Zabiegi lekarzy nie odniosły skutku.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

ZGORZEŃ, pow. Bydgoszcz. (Nieszczęśliwy wypadek.) Powodem otrucia się Marty Lemke nie był narzeczony, jak podaliśmy poprzednio, lecz rozstrój nerwowy.

TRZEMESZNO. Jarmark. Jarmark ogólny t. j. kramny na konie i bydło odbędzie się w Trzemesznie we wtorek dnia 18 czerwca br. spęd zwierząt racicowych z wykluczeniem trzody chlewnej jest dozwolony.

Tow. Powstańców i Wojaków w Witosławiu

urządza w niedzielę, dnia 16 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru połączoną z zabawą taneczną. Program: Pobudka o godz. 4,30 rano. Przyjmowanie delegatów o godz. 5,00, 9,40 i 12,00 w południe. Zbiórka wszystkich gości na Placu Wolności o godz. 9,30 rano. Powitanie gości o godz. 10,00. Wymarsz do kościoła o godz. 10,15. Msza św. i poświęcenie sztandaru. Defilada przed sztandarem po nabożeństwie. Wręczenie sztandaru, składanie życzeń, wbijanie gwoździ i przemówienia delegatów. Pochód przez wioskę na Plac Wolności. Wspólna fotografja. Zakończenie. O godz. 2 wspólny obiad. Początek o godz. 3,30 w parku, na placu tennisowym.

Żółty starzec, kanianka i oset.

Wągrowiec, 12. 6.

Starosta pow. wągrowieckiego w z., referendarz p. Łuszczewski, wydał rozporządzenie w celu niszczenia roślin pasożytniczych, jak żółty starzec, kanianka i oset, poparte rygorem grzywny.

Rozporządzenie rzeczone jest oparte na obowiązujących dotychczas rozporządzeniach z czasów pruskich, rejencji królewskiej w Poznaniu z dni 20 czerwca 1883 r., 13. grudnia 1880 r. i 18 lutego 1886 r.

Z Inowrocławia.

Wyjazd prezydenta. Prezydent miasta p. Jankowski otrzymał kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy i od kilku dni wyjechał na kurację. Zastępuje go obecnie na stanowisku radca sędzia Głowacki.

Matura. Oddział klasyczny tut. gimnazjum państw. im. J. Kasprowicza ukończyli i otrzymują maturę następ. abiturjenci: Badziński Juljan, Bogusławski Wiktor Feliks, Borowiak Telesfor, Borówka Marjan, Brzuchowski Marjan Zbiegniew, Gliński Kazimierz, Goliwąs Stanisław, Gołęcki Bolesław, Jabłoński Alojzy, Janczurowicz-Czaplic Stefan, Jasiński Marjan Józef, Krautforst Jerzy Włodzimierz, Krotoszyński Jarosław Sylwester, Krzymuski Jan, Lasecki Tadeusz, Łabiszewski Jan Walenty, Łuczak Marjan Adam, Mielcarek Leon, Nickelmann Adam Stanisław, Roszkiewicz Bolesław, Rutkowski Wit Michał Ignacy, Smoniewski Marjan Ludomir, Sroczyński Władysław, Sucharski Wiktor, Szczygłowski Włodzimierz Roman i Tyczewski Alfred Brunon Tadeusz.

Pożar. W nocy na 10 bm. wybuchł pożar w mieście naszem przy ul. Wałowej 12 w mieszkaniu p. Nowaka, którego urządzenie spaliło się. Straż Pożarna pożar umiejscowiła.

Poświęcenie sztandaru. Ubiegłej niedzieli Stow. Wzajem. Pomocy Pracowników Żupy Solnej miało uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Po nabożeństwie ks. prob. Kubski wobec chrzestnych pań: prezydentowej Jankowskiej, storośc. Ruczyńskiej, dyr. Tołłoczkowej, drowej Graczykowskiej, Knastowej, Benedycińskiej, Rusieckiej i Milewskiej oraz panów: dyr. Bukowskiego, inż. Tołłoczko, inż. Rusieckiego, dr. Graczykowskiego, mec. Mielcarka, Wojkowskiego, Chojeckiego, Lisa i Małeckiego dokonał poświęcenia. Na zebraniu w hotelu Basta przemawiali: prezes Folta, dyr. Rusiecki, p. Chojecki, p. Tołłoczko, mec. Mielcarek i in.

Likwidacja Domu Sierot w Inowrocławiu.

Już od dłuższego czasu Wojewódzki Wydział Pracy i Opieki Społecznej po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji uznał ubikacje w Żłóbku w Inowrocławiu na nieodpowiednie na dom sierót i domagał się wybudowania lub wynajęcia innej ubikacji na ten cel. Miasto nie było w stanie w tak krótkim czasie wybudować nowego domu sierót i też nie postarało się o inną ubikację. Wobec tego magistrat uznał za konieczne znieść dom sierót.

W sobotę udali się przedstawiciele opieki społecznej tut. miasta p. Głowacki i p. Rogowski do domu sierót i oświadczyli siostrom wincentkom, że do 15 bm. (t. j. w 8 dniach) będą dzieci rozdane albo do innego domu sierót albo rodzicom. Przykrą jest rzeczą, że magistrat nie mógł się zdobyć na inne rozwiązanie tej kwestji i szkoda, że taka **instytucja opieki społecznej zostanie rozwiązana.** Jestto z pewnością wygodne załatwienie sprawy, czy jednak na dzisiejsze warunki odpowiednie? Inowrocław jest miastem wyłączonem, tworzy więc powiat dla siebie, winien też o swe sieroty dbać. Mieliśmy już jedną próbkę rozdania sierót pomiędzy ludzi w ub. roku, część dzieci została wykorzystana w sposób nieodpowiedni i wróciła do domu sierót. Jest troską obywateli, by sieroty nie zostały wydane tylko dla tego, by ich się pozbyć, lecz by doznały opieki dobrej. Pomiędzy sierotami jest kilka kalek, dokąd one zostaną wysłane? **Obywatelstwo miasta, płacące podatki miejskie, ma prawo domagać się od Rady Miejskiej wyjaśnienia,** co się z sierotami stanie i jaka będzie późniejsza opieka nad sierotami.

KROTOSZYN. Jarmark na konie i bydło odbędzie się w mieście Krotoszynie we wtorek dnia 25 bm .

Wągrowiec.

Nowy komendant Policji Państwowej. W miejsce przeniesionego w stan spoczynku p. komendanta Policji Państwowej, powiatów wągrowieckiego i żnińskiego, p. Szwemina, obejmuje powyższe stanowisko podkomisarz z Komendy Wojewódzkiej Pol. Państwowej w Poznaniu p. Martini.

Panigródz.

Z życia młodzieży. W ub. niedzielę odbyło się plenarne zebranie S. M. P. „Jutrzenka“, pod przewodnictwem prezesa Grzechowiaka. Obszerny program obejmował m. in. wykład kier. szkoły p. Gawrońskiego p. t. „Hymny narodowe, jako odbicie epok“, sprawozdania delegatów Kalisza, Grzechowiaka i Siemianowskiego ze zjazdu związkowego, okręgowego i poświęcenie Orła Wolności w Bydgoszczy. Wedle zapadłych na zebraniu uchwał, urządza towarzystwo 7 lipca zawody, a 14 lipca zabawę latową. Na pomnik poległych uchwalono 50 zł. Na zakończenie zebrania przemówił patron ks. dyr. Filipiak, zachęcając zebranych członków do werbowania młodzieży dla stowarzyszenia, które z pośród miejscowych towarzystw świadomą i gorliwą pracą wybija się na pierwsze miejsce.

Hojni ofiarodawcy. Parafja tutejsza zamierza zdobyć rekord ofiarności. Ostatnio w kościele ustawiono drugi z rzędu nowy, artystycznie wykonany konfesjonał, wartości 1000 zł. Hojnymi ofiarodawcami są pp. Hanyżewscy.

Dzieło burzy. Podczas ostatnio szalejącej burzy uderzył grom w Stołczynie w dom, zamieszkały przez deputatników Szudrowicza i Nawrockiego, poparzył niektórych domowników i wypłatał figla, bo wiszące w kominie szynki uczynił do spożycia niezdatnemi.

Ofiary tajemniczej zbrodni w Ostaszewie pod Toruniem.

Donosiliśmy we wczorajszym numerze „Dzien. Bydg." o tajemniczem zamordowaniu dwóch kobiet pod Ostaszewem, powiat toruński, które następnie zakopano w ziemi w pobliżu drogi. Władze śledcze wszczęły natychmiast bardzo szczegółowe, energiczne dochodzenia. Do dziś nie są znane ani okoliczności morderstwa, ani motywy tak strasznej zbrodni. Również nie stwierdzono tożsamości zamordowanych kobiet.

Na zarządzenie władz dokonano sekcji zwłok. Starsza kobieta ma okropnie zmasakrowaną twarz tak, iż rysów nawet w przybliżeniu niepodobna rozpoznać. Jedna i druga — mają głęboko poderżnięte gardła.

Okoliczni mieszkańcy stwierdzają, iż widzieli dwie jakieś kobiety, które opowiadały, iż są z pod Iłowa i poszukują pracy. Dwie nieznane kobiety widziano w oberży p. Markwarta w Kamionku i w Ostaszewie, gdzie przenocowały.

Policja ustaliła nast. zewnętrzny wygląd zamordowanych: Starsza kobieta ubrana była w szary, watowany serdak, w spódnicę zieloną, szeroką, żółte zniszczone pończochy, na nogach miała długie, czarne sznurowane trzewiki, na palcu prawej ręki obrączkę niklową. Młodsza, która była przypuszczalnie córką lub siostrą tamtej, miała na sobie ciemno-bronzowy płaszczyk, spódniczkę w kraty, czarny, alpagowy fartuch z falbanką, na nogach trzewiki „ludowe" Pepege, bronzowe.

Obydwie kobiety blondynki, z długiemi włosami.



Kto rozpoznał zwłoki matki i córki, niech doniesie o tem policji!

Wielkie uroczystości katolickie w Grudziądzu.
Wizytacja pasterska J. E. ks. biskupa Okoniewskiego.

W ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych przybył do Grudziądza J. E. ks. biskup Okoniewski, o czem już pokrótce donosiliśmy w poprzednim numerze „Dzienn. Bydg.". Na przywitanie arcypasterza wystawiono

kilkanaście bram tryumfalnych.

Całe miasto tonęło w powodzi zieleni i sztandarów o barwach narodowych i papieskich. Na granicy miasta powitali ks. biskupa: prezydent Włodek i prezes Rady Miejsk. senator Szychowski, poczem ruszyła kareta

otoczona szwadronem ułanów

na Plac 23 Stycznia, gdzie dostojnego gościa oczekiwały tysiączne tłumy, wznosząc okrzyki powitalne. Uroczystą chwilę powitania Dostojnika Kościoła rozpoczął

prezydent miasta p. Włodek,

który wygłosił piękne, okolicznościowe przemówienie. Jako drugi zabrał głos prezes komitetu uroczystościowego

senator Szychowski,

podnosząc gorące przywiązanie ludności katolickiej m. Grudziądza do Kościoła świętego.

Bardzo pięknie odpowiedział na powyższe przemówienia

ks. biskup Okoniewski,

dziękując za tak serdeczne powitanie, jakie mu zgotował Grudziądz, poczem ks. biskup

wdział szaty pontyfikalne

i przy dźwiękach 2 orkiestr, biciu dzwonów i przy śpiewie zebranego ludu, ruszyła procesja do kościoła farnego. W procesji tej wzięły udział wszystkie organizacje narodowe i katolickie m. Grudziądza oraz bardzo licznie stawiło się P. W.

W pięknie przybranym i illuminowanym

kościele farnym

witał arcypasterza proboszcz parafji **ks. prałat Dembek.** Po krótkiem nabożeństwie i procesji, chór kościelny odśpiewał kilka nastrojowych pieśni kościelnych, poczem ks. biskup udzielił zebranym swego błogosławieństwa arcypasterskiego.

Po uroczystościach kościelnych udał się ks. biskup

na Rynek,

gdzie zasiadł na wysokiem podjum, z którego przyjął przepiękną defiladę. Obok Dostojnika Kościoła zajęli miejsca: prezydent miasta p. Włodek, gen. Rachmistruk, gen. Ładoś, senator Szychowski, ks. prałat Dembek, ks. prałat Mańkowski. Podczas defilady przygrywały kolejno orkiestry: Młodzieży Kat. z Chełm. Przedm., Kolejarzy, Pepege, Straży Pożarnej i Młodzieży Kat. przy Farze.

O godz. 20-ej ks. biskup udzielał w kościele farnym sakramentu bierzmowania.

Chojnice.

Generał Thommée wraz z korpusem oficerskim, bawił w ub. piątek dnia 7 bm. w naszem mieście. Wśród oficerów znajdowali się również oficerowie armji rumuńskiej. Pobyt sztabu XV. dyw. piech. w Chojnicach połączony był z ćwiczeniami, jakie odbywają się w naszej okolicy.

Wpisy do szkoły koeduk. handl. Jak się dowiadujemy, wpisy do państw. szkoły handl. w Chojnicach, odbędą się od 10—30 bm., zaś egzamin wstępny w dniu 1 lipca.

Uroczyste poświęcenie stacji sanitarnej w Krojantach. W ub. czwartek o godz. 4-tej po poł. odbyło się uroczyste poświęcenie nowo założonej (w dawnej szkole) stacji sanitarnej, w państwowej domenie Krojanty. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. kanonik Makowski z Chojnic. Stacja ta powstała staraniem miejsc. Kasy Chorych i obsługiwać będzie okoliczne wioski. W uroczystości wzięli udział lekarze miejscowi pp.: dr. Sochaniewicz, Piełowski, Neuman i inni, oraz delegacje Kasy Chorych z pp. dyr. Boninem i przewodn. p. Skwierczewskim. Po uroczystości odbyła się konferencja oraz herbatka dla gości. W najbliższych dniach zostanie otwarta stacja sanitarna również w Czersku.

Podpisanie kontraktu między lekarzami a Kasą Chorych. W ub. czwartek podpisany został kontrakt między Kasą Chorych a miejsc lekarzami. Dotychczas obowiązywała lekarzy tylko umowa, która de facto nie posiadała większego znaczenia prawnego.

Z targu. Na sobotnim targu płacono: masło 2,20, jaja 2,40, szpinak litr 20 gr, kurczęta małe po 1 zł, ziemniaki 3 zł.

ASMUS, POW. CHOJNICKI. Wystrzelił sobie oko. Niejaki Kobus 18-letni syn miejscowego dzierżawcy w osadzie leśnej Asmus, zgłosił się w bieżącym roku jako ochotnik do służby wojskowej. To też już przed powołaniem go do czynnej służby wojskowej, urządził sobie z kolegami ćwiczenia w strzelaniu. Przyrządzono broń palną mianowicie z łuski naboju karabinowego, którą przykręcono drutem na drzewie przedstawiającym kolbę rewolwerową. Wsypano najpierw proch o potem ubito papierem i drobnemi kamieniami. Kobus jako kandydat na ochotnika wojskowego wziął w swoje ręce sporządzony rewolwer i przy wypiłowanym otworze łuski podpalił takowy zapałką. Skutki zabawy były dla Kobusa straszne. Cały nabój a mianowicie łuska została rozsadzona, a K. ugodzony został odłamkami w lewe oko tak nieszczęśliwie, że nie będzie widział na nie już nigdy. Nieszczęśliwego młodzieńca odwieziono do szpitala w Chojnicach, a następnie do Bydgoszczy, gdzie stwierdzono, iż oko skutkiem postrzału już wyprysło. I tak z kandydata na ochotnika stał się skutkiem własnej nieostrożności inwalidą.

BRUSY. (Piorun uderzył w stajnię szambelanostwa Sikorskich.) W ub. piątek około godz. 17 uderzył piorun w stajnię majętności W. Chełmy. W stajni znajdowało się bydło, które nie odniosło żadnego szwanku. Natomiast z poddasza stajni wydobywał się dym palących się belek. Na szczęście w tym czasie znajdowali się robotnicy w oborze przy pracy i rozpoczęto natychmiastową akcję ratunkową, która uwieńczona została pomyślnym wynikiem, gdyż pożar ugaszono w zarodku. Straty minimalne.

Poświęcenie nowego gmachu pocztowego w Działdowie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego„).

Dnia 9 bm. odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego gmachu urzędu pocztowego w Działdowie. W uroczystości poświęcenia wzięli udział m. in. minister poczt i telegr. inż. p. Ign. Boerner, prezes dyrekcji poczt i telegr. w Bydgoszczy p. Maciejewski, dyrektor departamentu p. Frączkowski, naczelnik wydziału wojsk. min. poczt i telegr. p. major Romer, sekretarz osobisty dr. Godula i inni.

Na granicy powiatu działdowskiego powitał p. ministra starosta powiatowy p. Plackowski wraz z komendantem powiatowym P. P. Klimowiczem. Następnie przy nowo zbudowanym gmachu pocztowo-telegraficznym w Działdowie powitał p. ministra p. wojewoda pomorski Lamot, który specjalnie w tym celu przybył do Działdowa.

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Ptaszyński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając ważność służby pocztowej dla społeczeństwa, jako łączników z całą Rzplitą i z całym kulturalnym światym. Następnie zabrał głos p. minister poczt i telegr. inż. Boerner, zaznaczając, iż cieszy go niewymownie fakt poświęcenia nowego gmachu poczt i telegr. w Działdowie w stolicy Mazur, której ludność mimo długowiekowej niewoli i niemieckich prześladowań nie straciła pięknego języka epoki Kochanowskiego i Reja. Po przemówieniu p. ministra zabrał głos prezes dyrekcji poczt i tel. w Bydgoszczy p. Maciejewski, który przyjmując srebrny klucz do gmachu z rąk p. ministra, obiecał w imieniu urzędników, iż ci godnie spełnią rolę, jaką im powierzono na tej kresowej placówce. W poświęceniu brali udział prócz wyżej wymienionych osób, miejscowi naczelnicy władz państwowych z p. starostą powiatowym Plackowskim i dowódcą garnizonu majorem Rusieckim na czele — wszyscy urzędnicy poczty i telegr. oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z prezesem Rady miejskiej i pierwszym deputowanym powiatu Wellengerem.

Po poświęceniu gmachu naczelnik miejscowego urzędu pocztowo telegr. Olszewski oprowadzał gości po nowo wybudowanym gmachu pocztowo-telegr., który przedstawia się okazale i zbudowany jest wedle najnowszych zasad techniki. Gmach ten rozpoczęto budować we wrześniu 1927 r. za czasów p. min. Miedzińskiego, ukończono zaś w roku bieżącym za czasów urzędowania p. ministra Boernera. Następnie odbyła się wspólna fotografja przed gmachem i śniadanie wydane przez prezesa dyrekcji, w którym wzięło udział około 40 osób. Projekt gmachu pocztowo-telegr. w Działdowie wykonał architekt inż. Suwalski, który również prowadził budowę.

Po śniadaniu p. minister wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedził muzeum mazurskie, oprowadzany przez kierowniczkę tego muzeum redaktorkę „Gazety Mazurskiej" Biedrawinę-Suckertową, poczem p. minister odjechał do Warszawy. Do granicy powiatu mławskiego odprowadził p. ministra prezes dyrekcji poczt i telegr. w Bydgoszczy p. Maciejewski, gdzie przy pożegnaniu p. minister wyraził swe zadowolenie w budowie tak pięknego gmachu i porządku, jaki zastał w urzędzie pocztowym.

Pan wojewoda na lustracji w Działdowie.

Z okazji poświęcenia gmachu pocztowo-telegr. w Działdowie przybył tu autem w towarzystwie swego sekretarza osobistego p. Stamirowskiego wojewoda pomorski p. Lamot. Na granicy powiatu działdowskiego p. wojewodę powitał starosta powiatowy p. Plackowski i komendant powiatowy pol. państw. p. Klimowicz, zaś na granicy miasta powitali wojewodę burmistrz Felski i prezes rady miejskiej Wellenger. Po wręczeniu przez burmistrza Felskiego wojewodzie na tacy tradycyjnego chleba i soli dziewczynka z ochronki ofiarowała wojewodzie bukiet kwiatów. Wojewoda niezwłocznie po przybyciu do miasta udał się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, a następnie odwiedził kościół ewangelicki, gdzie powitał go miejscowy pastor. Stąd udał się pan Lamot do gmachu wydziału powiatowego i starostwa, gdzie starosta Plackowski przedstawił mu urzędników. Następnie wojewoda zwiedził jeszcze magistrat, posterunek pol. państw. i przeprowadził lustrację nowo budującego się kościoła ewangelickiego, poczem udał się do szpitala powiatowego, gdzie oprowadzał go lekarz ordynujący dr. Rachocki. P. wojewoda zapowiedział swój przyjazd specjalny dla dokładniejszego zwiedzenia Działdowa.

Z Gdyni.

Pogoda nie sprzyja ruchowi letniskowemu. Ruch letników w Gdyni jest niestety z powodu niepogody tak nikły, że poszczególne pensjonaty, hotele i jadłodajnie stoją przed wyraźną katastrofą. Jeżeli położenie się nie zmieni w najbliższym czasie na lepsze, należy oczekiwać licznych pleit i wogóle katastrofy finansowej w ruchu letniskowym. Mimo ogromnej propagandy ze strony magistratu, który postarał się o poważne upiększenie plant nadbrzeżnych i plaży wogóle, ruch letniskowy z powodu niepogody nie dopisał zupełnie.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 12 czerwca 1929 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Onufrego, Cyryna.
Jutro: Antoniego z Padwy, Tobjasza.
Wschód słońca: godz. 3,39.
Zachód słońca: godz. 20,20.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku 10 bm. do niedzieli 16 bm. (włącznie) dyżurują:

1) **Apteka Pod Koroną**, ul. Dworcowa.
2) **Apteka Pod Niedźwiedziem**, ul. Niedźwiedzia.

Wypożyczalnia książek „LEKTOR", ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę o godz. 20-tej po raz drugi komedja Fr. Langera p. t. **„ŁATWIEJ PRZEJŚĆ WIELBŁĄDOWI..."**.

W czwartek o godz. 19,30 komedja Fodora **„BIEDNA JAK MYSZ KOŚCIELNA"**.

W piątek **„ŁATWIEJ PRZEJŚĆ WIELBŁĄDOWI..."**

JEDYNY WYSTĘP ORDONÓWNY I RENTGENA.

W sobotę dnia 15 bm. o godz. 20-tej wystąpi w Teatrze Miejskim jedyny raz **Hanka Ordonówna** oraz **Marjan Rentgen** w zupełnie nowym programie, obejmującym najcenniejsze perły ich wszechstronnego repertuaru. Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Prof. Glenn Frank z Wisconsin opowiada następującą, i dla nas bardzo pouczającą historję.

Bawiąc w Chinach, zauważyłem na ulicy zbiegowisko. Podchodzę bliżej i widzę dwóch Chińczyków, stojących naprzeciw siebie tak blisko, że nosy ich niemal stykały się ze sobą, przyczem z wielką zajadłością coś do siebie krzyczeli. Za każdym z nich stała grupa zwolenników.

Kłótnia była tak zawzięta, tak gwałtowną, że przystanąłem w przekonaniu, iż lada chwila musi przyjść do bójki. Tymczasem ta walka na słowa przeciągała się bez końca. Aż odzywam się do stojącego obok mnie tubylca:

— Ciekawym, kto kogo pierwszy uderzy?

Na to odparł tubylec:

— Tego się pan chyba nie doczeka. My mamy specjalny pogląd na sprzeczki. Ten, który pierwszy uderzy przeciwnika, dowiedzie tem samem, że wyczerpał już wszystkie rozsądne i rzeczowe argumenty, i dla udowodnienia swej racji musi się uciekać do bicia.

Prof. Glenn Frank widzi w tym poglądzie Chińczyków głęboki sens moralny i rozum życiowy. Gdyby rządy państw cywilizowanych stosowały się do tej chińskiej maksymy, że ten, kto pierwszy uderzy, niema racji, że oprócz pięści nie posiada innego argumentu na udowodnienie swej słuszności, to może byłoby mniej wojen i mniej niesprawiedliwości na świecie.

A także i w życiu obywatelskiem powinna obowiązywać podobna zasada, z tą nawet różnicą, że już obraźliwe słowo lub ordynarne wymyślanie zdradza brak rzeczowych argumentów, a więc i brak słuszności. Inaczej ukształtowałoby się wtedy życie towarzyskie, a także — i to byłoby może największem dobrodziejstwem — praca naszych posłów na terenie sejmowym.

Rzecz nie do wiary, że duchowa kultura Chińczyków stoi o całe niebo wyżej od tak wyrafinowanej kultury europejskiej.

— **Dziś: zebranie b. jeńców angielskich!** Dziś, w środę o 6-tej wieczorem w sali p. Kocerki ((dawn. Patzer) przy ul. św. Trójcy odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne Zrzeszenia b. jeńców wojennych Zachodnich Ziem Polski, zamieszkujących w Bydgoszczy i sąsiednich powiatach. Delegaci zarządu głównego z Poznania wyjaśnią zebranym sprawę **odszkodowań**, która została pomyślnie załatwiona.

— **Osobiste.** Wczoraj odbył się w kościele św. Trójcy ślub p. Zofji Ruxównej z p. Wacławem Lewickim. Związek pobłogosławił ks. Łapka. W kościele śpiewał chór kolejarzy. Młodej parze „Szczęść Boż!e".

— **P. Elżbieta Brandowska**, żona naszego redaktora, otrzymała od Ojca św. błogosławieństwo na piśmie.

— **Koncesje na wyszynk napoi alkoholowych nie wszystkie zagrożone.** Na zebraniu bydgoskiego Stowarzyszenia Restauratorów, jakie odbyło się wczoraj w Brdyujściu, zakomunikował p. prezes Kocerka członkom, że na skutek interwencj zarządu głównego, Izby Skarbowe otrzymają w dniach najbliższych polecenie z Warszawy —**prolongaty** wszystkich **koncesyj do końca roku 1929**, za wyjątkiem tych, które odbiera się za przekroczenia skarbowe i ze względów politycznych. Niemniej ważną jest wiadomość, że puste butelki od wódek monopolowych odbierać będą hurtownie państwowe wprost, bez pośredników.

— **Nowy kodeks postępowania karnego wchodzi w życie.** Od dnia 1 lipca br. wchodzi w życie nowy kodeks postępowania karnego. W myśl postanowień nowego kodeksu rewizje osobiste należy dokonywać za pośrednictwem osoby tejże płci co rewidowany. W porze nocnej rewizja domowa może być dokonana jedynie w wypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli chodzi o przestępstwo, za które grozi kara conajmniej 6 miesięcy w lokalach otwartych o tej porze dla publiczności, w „melinach", domach publicznych itd.

— **Wstrzymanie emigracji do Argentyny.** Biura żeglugi otrzymały od urzędu emigracyjnego zawiadomienie, że emigracja z Polski do Argentyny została chwilowo wstrzymana. Wobec tego biura poleciły swym ajencjom przyjmować emigrantów tylko do Brazylji i Urugwaju.

— **80 browningów łupem złodziei.** W nocy z 9 na 10 bm. włamali się złodzieje specjaliści zapomocą wyłamania zamku do składu broni firmy „Hubertus" właściciela p. Michała Pilaczyńskiego przy ulicy Grodzkiej 16 i skradli 80 browningów różnego kalibru i inne przybory rusznikarskie, wartości około **6000 zł.**

— **Włamanie do restauracji.** W nocy z 11 na 12 bm. włamali się nieznani dotychczas sprawcy zapomocą rozerwania zamków u drzwi do lokalu restauracyjnego Majerowicza przy ulicy Artura Grottgera 3, gdzie skradli większą ilość wódek, likierów, papierosów itd. na około 1000 zł.

— **Ujęcie wałęsającego się głuchoniemego.** Policja Państwowa na miasto Bydgoszcz ujęła dnia 9 maja br. wałęsającego się po mieście Bydgoszczy mężczyznę głuchoniemego, lat około 60 i odstawiła go celem zaopiekowania się do Urzędu Opieki Społecznej przy ul. Bernardyńskiej nr. 1. Wymieniony jest kaleką i chodzi za pomocą szczudła. Ponieważ ujęty nie miał przy sobie żadnych dokumentów i pisać nie umie, nie można stwierdzić jego tożsamości. Wzywa się krewnych wzgl. osoby zobowiązane, do zabrania wymienionego w własną opiekę lub podanie jego nazwiska i miejsca zamieszkania do Urzędu Opieki Społecznej.

— **Towarzystwo Czytelni Ludowych** prosi wszystkich pp. dyrektorów szkół średnich, inspektorów szkolnych, kierowników szkół ludowych, naczelników i kierowników urzędów państwowych, dyrektorów instytucyj publicznych i przedsiębiorstw prywatnych, którzy raczyli się przyczynić do zbiórki list ofiar na **Dar Narodowy 3 Maja** i dotychczas się z dokonanej zbiórki nie rozliczyli, o jak najspieszniejsze przesłanie nam wypełnionych i pustych list ofiar i przekazania zebranych kwot na konto nasze P. K. O. 200504 Poznań.

Na sieroty po poległych.

W dniach od 11—16 bm. włącznie na ulicach m. Bydgoszczy odbędzie się **kwesta na rzecz Pol. Tow. Opieki nad sierotami po poległych wojskowych.**

Osoby kwestujące będą sprzedawały pamiątkowy znaczek w cenie 1 zł. za sztukę. Po zakończeniu zbiórki, obliczanie zebranych pieniędzy nastąpi w tut. Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, które zostaną przelane Towarzystwu na utrzymanie sierocińców w Grudziądzu i w Warszawie.

Niech każdy z nas dopomoże, czy to do nabycia znaczka drobną ofiarą, a zebrane grosze zostaną najwidoczniejszym znakiem pamięci o tych, co legli w obronie najukochańszej Ojczyzny.

W tramwaju.

— Jakże tam, pani Łepkoska, kiedy bydzie pani miała termin z panem Furdygą?

— Ady jaby dziś chciała spotkać się w sądzie z tym zapowietrzonym trumbasem! Ale to tak letko nie idzie, jak pani myśli... Byłam niedawno u procesowego, aby mi pokazał skarge, jaką na Jacka naszykował. I myślałam, że sie rozpukne z żalu. Całą moją obraze, cały mój wstyd i poniewirke on zmieścił na dwóch arkuszach! Panie adwokacie (mówie do niego) jakże to, tyle mnie ten drańciarz osmarował, tyle mi hańby narobił, a pan teraz papiru i atramentu na niego żałuje? Tyle napisać — toby i moja Ceśka potrafiła, nie trzebno mi pana do tego ! Spierał się ze mną, że to dosyć, że on wszystkie kalumnie Jacka powtórzył i kary na niego żąda aż według jakisich trzech paragrafów. Tak mnie znowu złość rozebrała, bo — prosze ja państwa — co to są trzy paragrafy za Putyfare, i za taki grzech śmiertelny w berlince! Skłóciłam sie z procesowym, że niech Pan Bóg broni, i skończyło sie na tem, że dołożyłam mu jeszcze dwanaście zołtych, ale musi zato nową skargę napisać, najmni na dziesinć arkuszy, i weźmie na niego aż dwanaście paragrafów, a w tem jeden bydzie z szubienicą.

— Przecie za głupie ploty nie bedzie pani zaraz nastawała na jego życie.

— Niech mnie Bóg broni, ale strachu chce mu napędzić. Ja mu pokaże Putyfare Łepetowską! Nawet nazwisko przekręcił mi, cygan paskudny! Portki mojego mynża mu pasowały, a jak mu potem i szkarpytek potrza było, to wiedział psianoga, jak się nazywam, i w każdym liście swoją najdroższą Zuzią mnie nazywał.

— Jakże on mógł panią tak nazywać, jeśli między wami nic nie było?

— Pewnie, że nic nie było, ale z niego jest taki frechowny amant, że to sie ani opowiedzieć nie da. Co przyniosłam, wszystko mu było mało, a wóde to tak trąbił, jakby kto węża od fajerszprycy do stągwi wsadził. Gadał niedużo, bo mu żal było papirusa z gęby wyjąć, chyba że miche wątrobianych klusek przed nim postawiłam, a ser to ino taki mu smakował, jeśli jeszcze barzy śmierdział od niego.

— Ej, pani Łepkoska, kto wi, jak to jeszcze bydzie z tym procesem! Niechno Jacek zacznie śpiwać...

— Oj tak, tak! Ja tyż myślała o pani Łepkoski, że tylko Wacek, a to i Jacek!...

— Rynek! Na Gdańską i na Toruńską przesiadać !

AUDYCJE RADJOFONICZNE.

CZWARTEK, 13 CZERWCA.

20,30 **Warszawa.** Koncert symfoniczny popularny z Doliny Szwajcarskiej.
21,15 **Poznań, Katowice, Kraków, Warszawa, Wilno.** Słuchowisko.
20,00 **Lipsk.** Dramat Wolfensteina p. t. „Noc przed straceniem".
20,15 **Wrocław.** Wesołe słuchowisko „Przyjaciele młodości".
21,00 **Langenberg.** Słuchowisko radjowe „Dom piętrowy".
21,15 **Wiedeń.** „Lord Spleen", słuchowisko radjowe Ryszarda Oswalda.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Koła Północ

odbędzie się w czwartek dnia 13. bm. o godz. 7 wiecz. na sali p. Mellera (Plac Piastowski 3 maja)

Zebranie Koła Wilczak-Okole

odbędzie się w piątek 14 bm. o g. 7 wiecz. w sali p. Rutkowskiego przy ul. Wrocławskiej. Na zebraniu będą wygłoszone dwa bardzo zajmujące referaty, jeden ze zjazdu okręgowego w Bydgoszczy, drugi ze zjazdu Rady Wojewódkiej w Poznaniu.

Zebranie koła Małe Bartodzieje odbędzie się w niedzielę 16 bm. o 2,30 w lokalu p. Scheerbartha przy ul. Toruńskiej 56. Na porządku obrad sprawozdania z odbytych zjazdów oraz referat, jednego z pp. radnych miasta.

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Konferencja zarządów filijnych i mężów zaufania Ch. Z. Z. odbędzie się w środę, dnia 12 czerwca br. o godz. 7 wiecz. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział członków.

Zebranie filji Ch. Z. Z. Elektrowni i Tramwaji odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 7 w lokalu p. Ziółkiewicza, ul. Sienkiewicza, róg Śniadeckich.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL powtarza **„Wynajętą żonę"**. Nadprogram „Wal go, Jimmy", farsa w 3 aktach.

NOWOŚCI. Poraz ostatni farsa pt.: **„Szósta plaga świata"** i **„Wiosenna miłość"** melodramat z Igo Symem w roli głównej.

MARYSIEŃKA. **„Przedwiośnie"** podług Stefana Żeromskiego

„CORSO". Premjera pt.: **„Przygoda na lodowych szczytach"** z Harry Peelem. Nadprogram.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

XXI. Okręg Związku Kół Śpiewaczych. Dziś w środę wiecz. o 8 wspólna próba chorów mieszanych w sali Strzelnicy. W piątek, 14 bm. w tym samym czasie próba chorów męskich.

Uwaga! Kat. Tow. Robotników parafji farnej. Zmarł długoletni członek p. Józef Gierszewski. Pogrzeb w czwartek, 13 bm. o 17,30 z domu żałoby, ul. Gdańska 82. O liczny udział prosi Zarząd.

Bractwo Ojców Różańcowych. Pogrzeb śp. Józefa Gierszewskiego czwartek, o godz. 17,30. O liczny udział prosi Zarząd.

Hallerczycy biorą udział w pogrzebie śp. dha Gierszewskiego.

Sokół I. Przedzlotowe zebranie plenarne, gdzie każdy z druhów może zasięgnąć informacji o zlocie wszechsłowiańskim 13 bm. o 8 wiecz. w sali Resursy Kupieckiej.

Zebranie Sod. Marj. Panien w czwartek, 13 bm., o 6,30 w Zakładzie Św. Florjana.

Związek Urzędników Kolejowych Koło II. Zebranie plenarne w środę, 12 bm., o 20 w sali Kasyna Kolejowego, ul. Zygmunta Augusta 10. Zebranie zarządu o 19.

O. P. N. „Gwiazda". Zebranie miesięczne w czwartek, 13 bm. w salce przy kościele Św. Trójcy o godz. 7,30 wiecz.

S. M. P. „Gwiazda". Dziś o 7,30 zebranie zarządu, a w czwartek o 7,30 zebranie mies.

Sokół V. oddział żeński. Dziś o 7,30 ćwiczenia w sali gimn. przy ul. Kordeckiego. We wtorki i piątki treningi o 6 u p. Kocerski.

K. S. „Brda". Dziś ćwiczenia P. W. w krytej sali 62 p. p. przy ul. Sowińskiego.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność". Schadzka koleżeńska w środę, 12 bm., zbiórka przy ekspedycji towarowej, skąd wymarsz o godz. 7 do lasu za cmentarzem.

Tow. Filatelistów. W środę, 13 bm. o 7,30 wiecz. zebranie w lokalu przy ul. 3-go Maja 13, parter lewo. Goście mile widziani.

„Harmonja". Dziś w środę lekcja w „Strzelnicy". W czwartek lekcja chóru męskiego, w piątek 14 bm. chóru mieszanego w lokalu p. Mellera.

K. S. „Astorja". Zebranie wydziału gier i dyscypliny dziś w środę, o godz. 8 wiecz. u p. Kalinowskiego, ul. Warszawska.

Sokół V. Okole-Wilczak. Zebranie plenarne w czwartek, 13 bm., o 8 wiecz. w lokalu p. Kocerki. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet wszystkich członków pożądany.

Sokół IV. Bielawy. Zebranie zarządu i komisji zabawy ludowej w czwartek w Instytucie Rolniczym.

Zarząd okręgowy Stow. Młodz. Polskiej ma zebranie w piątek, o 6 wiecz. u ks. patrona.

ZMARLI.

Ś. p. **Antoni Kauss**, leśnik, kawaler krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski, w Poznaniu.

Ś. p. **Ewa z Balewskich Wysocka** ze Suchar pod Nakłem.

Ś. p. **Jadwiga Krzyżanówna** w Brzozówcu pod Trzemesznem.

Ś. p. **Władysław Lechert**, lat 76, w Witkowie.

Ś. p. **Franciszek Frankowski**, obywatel miasta Pobiedzisk, lat 83.

Ś. p. **Antoni Piechel**, mistrz piekarski, lat 64, w Poznaniu.

Ś. p. **Marta z Gdańców Reiske**, lat 67, w Starogardzie.

Ś. p. **Stanisław Stróżyk**, leśniczy, lat 47, w Poznaniu.

Toruń.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W środę, dnia 12 bm. wznowioną będzie po cenach najniższych arcyciekawa sztuka z repertuaru scen amerykańskich p. t. „Proces Mary Dugan". W rolach głównych wystąpią pp. Makarczyk, świetna wykonawczyni roli tytułowej, Hajdamowicz, Plucińska, Zdańska-Senowska, Erhardtówna, Kamieniecka, Jaglarz, Wasilewski, Zbucki, Sawicki, Lenczewski, Dobrowolski i inni.

W czwartek, dnia 13 bm. o godz. 8,30 jedyny występ Hanki Ordonówny. Współudział bierze Marjan Rentgen, jedyny współczesny trubadur, ulubieniec całej Polski, niezrównany i bezkonkurencyjny wykonawca swego nowego, bogatego i pięknego repertuaru. Kierownictwo muzyczne prowadzi p. L. Boruński.

Giełda warszawska

dnia 11 czerwca

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	103,75	103,50
5-proc. poż. premj. dol.	000,00	073,00	072,00
5 proc. poż. kon.	000,00	000,00	067,00
6-proc. poż. dol.	000,00	000,00	083,50
10-proc. poż. konw.	000,00	000,00	102,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—167,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	78,50— 00,00
Elektrownia w Dąbr.	000,00—094,00
Siła i Światło	000,00—125,00
Nobel	00,00— 20,00
Lilpop	00,00— 28,75
Modrzejów	23,00— 00,00
Ostrowieckie Zakłady	078,00—078,50
Rudzki	000,00— 35,00
Starachowice	00,00— 24,50

Bank Polski płacił dnia 12 czerwca za:

dolary amerykańskie	88,65—88,64
funty szterlingów	43,07
franki szwajcarskie	170,88
franki francuskie	34,73
marki niemieckie	211,81
guldeny gdańskie	172,16
szylingi austrjackie	124,75
liry włoskie	46,48
korony czeskie	26,28

Stan wody w Wiśle w dniu 12. czerwca rano: Zawichost 1,90; Warszawa 2,34; Płock 1,84; Toruń 2,06; Fordon 1,87; Chełmno 1,56; Grudziądz 1,66; Korzeniewo 1,75; Piekło 0,92; Tczew 0,92; Einlage 2,34; Schiewenhorst 2,54.

Z POMORZA.

Lubiewo.

Złoty jubileusz kapłaństwa. Ub. piątek, dn. 7 bm. był dla parafji lubiewskiej wielkiem świętem, bowiem w tym dniu obchodził miejscowy duszpasterz i długoletni proboszcz parafji, ks. kanonik dr. Włoszczyński, swój złoty jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej, z tego 33 lat w parafji lubiewskiej. Nic też dziwnego, że parafjanie dzień ten obchodzili wyjątkowo uroczyście. Z ramienia parafji utworzył się specjalny komitet, złożony z zarządów towarzystw, przedstawicieli władz gminnych itd., który zajął się opracowaniem specjalnego obchodu. Główną sprężyną w tej przygotowawczej akcji był nauczyciel p. Lewandowski.

W przeddzień wieczorem, t. j. w czwartek, odbył się capstrzyk i pochód przy dźwiękach orkiestry p. Mrozika z Lubiewa, z lampionami i pochodniami, przez rzęsiście iluminowaną wieś, przed plebanję, gdzie w imieniu parafjan przemawiał do Jubilata p. Jan Kulczyk, a Tow. śpiewu „Lutnia" odśpiewało kilka pieśni. Następnego dnia o godzinie 8 ruszył pochód przez wieś do kościoła. Podczas mszy św., odprawionej przez ks. Jubilata, śpiewał udatnie chór „Lutni", pod batutą organisty p. Napiątka; kazanie wygłosił ks. dziekan Konitzer ze Świecia. Po nabożeństwie dziękował ks. Jubilat wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości, a niemniej tym, którzy się do upiększenia jej przyczynili. Nastąpiło odprowadzenie jubilata do plebanji, gdzie ks. Jubilat wyraził jeszcze raz słowa podziękowania. Defilada towarzystw przed ks. Jubilatem, która świetnie wypadła, była zakończeniem oficjalnej części.

Z Grudziądza.

Połączenie autobusowe Grudziądz - Rudnik. Od ub. niedzieli dnia 9 bm. kursuje do Rudnika z Grudziądza autobus p. A. Kostkowskiego. Autobus kursować będzie w niedziele od godziny 6-ej, a w dni powszednie od godz. 8-ej rano, w odstępach półgodzinnych. Cena przejazdu wynosi od osoby 80 groszy w abonamencie ceny zniżone. Autobus pomieści wygodnie 20 osób.

Wybory do sądu przemysłowego. Ub. soboty odbyły się wybory do sądu przemysłowego. Wybory odbyły się pod przewodnictwem asesora p. Michałowskiego. List złożono trzy: I. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, II. Związki Klasowe (P. P. S.) i III. Czeladź Katolicka. Na listę Zjednoczenia padło głosów 357, na socjalistyczną 373 i na trzecią 124. Z. Z. P. otrzymało dwa mandaty, Związki Klasowe trzy, Czeladź 1 mandat.

Policyjny Klub Sportowy w Grudziądzu urządza w dniu 25 bm. na boisku miejskiem zawody eliminacyjne, pod protektoratem p. prezydenta Włodka. Początek tej imprezy o godz. 9-tej rano.

Niechaj odpoczywają w pokoju!

Ś. p. Strzeleccy pochowani zostali w wspólnym grobie.

Grudziądz, 12. 6.

Onegdaj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych **małżonków Strzeleckich.** Pogrzeb odbył się nie, jak zawiadamiano, ze szpitala miejskiego, tylko z

kostnicy cmentarnej,

gdzie zwłoki Strzeleckich przeniesiono już w ub. piątek wieczorem.

Zmiana ta nastąpiła na skutek zarządzenia **ks. biskupa Okoniewskiego,** do którego zwróciło się grono przyjaciół zmarłego, z prośbą o zezwolenie na pochowanie Strzeleckiego

razem z żoną.

Ks. biskup przychylił się do prośby z tem jednak, iż pogrzeb odbędzie się cicho i wprost z kostnicy cmentarnej

do grobu.

Pogrzeb odbył się **z udziałem księdza,** który odprawił ciche modły, poczem Strzeleckich złożono do wspólnego grobu **na cmentarzu katolickim.**

W smutnym obrzędku pogrzebowym wzięły udział wielotysięczne tłumy ludzi. Na świeżej mogile złożono masę żywego kwiecia i wieńców. Pogrzebem zajęli się przyjaciele zmarłego, t. j. pracownicy hurtowni Państwowego Monopolu Spirytusowego, którzy też pokryli koszty pogrzebu.

Magistrat m. Grudziądza — a P. W. K. Aby umożliwić wszystkim pracownikom miejskim zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, udziela Magistrat swym pracownikom 2-dniowego urlopu i daje zaliczki zł 70, które ratami miesięcznemi będą spłacane.

Egzamin maturalny w gimnazjum żeńskiem złożyły nast. pp.: Bortkiewiczówna Halina, Czaniecka Matylda, Draganówna Michalina, Dudzikówna Zofja, Gutowska Krystyna, Jarzębowska Klara, Jerczanka Łucja, Korbutówna Wanda, Kłysiówna Walerja, Korompajówna Jolanta, Lindnerówna Amalisa, Millerówna Idalja, Piwowarczykówna Wanda, Reszczyńska Anna, Samolińskie Halina i Felicja, Sterzówna Halina, Majkowska Helena, Tomaszewska Melanja, Tolpianka Helena i Wojciechowska Stefanja. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył wizytator Biedowicz z Torunia.

Wypadek samochodowy pod Poznaniem.

Poznań, 12. 6. (Tel. wł.) Samochód nr. 10309 wjechał na szosie między Ławicą a Krzyżownikami na stos kamieni, przewrócił się i wpadł do rowu. Szofer oraz 5 pasażerów odnieśli na szczęście tylko lekkie okaleczenia. Położenie było jednak bardzo groźne, ponieważ benzyna w zbiorniku zaczęła się palić. Samochód spalił się doszczętnie. Władze wdrożyły śledztwo celem ustalenia, kto ponosi winę za wypadek.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu, Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.